

GŁOS

TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legionów 2, tel. 55. Marutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ, MIESIĘCZ-
NIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DO-
MU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042
Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na
1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1,
za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr.
Od cen powyższych żadnych ustępstw
nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godz. 9-ej do 10-ej rano,
Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja
nie zwraca.

ROMUALD TENSZERT PIWOWAR

po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami,
zmarł 25 października 1927 r., przeżywszy lat 78.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w czwartek 27 bm. o godz. 10 rano w ko-
ściele Farnym.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Piłsudskiego Nr. 58
na cmentarz rzymsko-katolicki nastąpi tegoż dnia o godz. 4 po poł.

Na smutne te obrzędy zapraszają znajomych i przyjaciół
żona, syn, synowa i wnuczki.

Przed otwarciem sesji budżetowej.

Warszawa, 26-10. P. marszałek Sejmu, Rataj, odbył dziś w swym prywatnym mieszkaniu dłuższą konferencję z p. wicemarszałkiem Daszyńskim w sprawach, związanych ze zbliżającą się sesją budżetową Sejmu.

Jak słycać, pierwsze posiedzenie wyznaczył p. marszałek na dzień 3 listopada.

Na porządku dziennym będzie umieszczony przede wszystkim pierwsze czytanie preliminarza budżetowego.

Ze strony kilku klubów czynione są starania, aby na porządku dziennym tego posiedzenia znalazł się również projekt ustawy o zgromadzeniach.

Niepokój w Rumunii na tle propagandy ks. Karola.

Manilescu stanie przed sądem wojskowym. — Nowe aresztowania zwoleńników ks. Karola.

Białogród, 26-10. Według informacji nadeszłych do Białogrodu, położenie w Rumunii jest bardzo poważne. Aresztowanie podsekretarza stanu Manilescu, który ma wielu zwolenników w całym państwie, głównie zaś w armii, budzi poważny niepokój.

Aresztowany podsekretarz stanu, Manilescu, będzie sądzony przez sąd wojskowy, gdyż nie został jeszcze zniesiony stan obłężenia. Przeciwno aresztowaniu założyły protest partie opozycyjne. General Averescu, do którego partii należy aresztowany, konferował wczoraj z Brătianu. Ave-

rescu obejmie przed sądem wojskowym obronę Manilescu.

Bukarszt, 26-10. Celem zapobieżenia ekscesom ze strony opozycji, rząd polecił obsadzić gmachy i budynki rządowe wojskiem. Wczoraj aresztował szefa sekcji Michaila, męża zaufania ks. Karola, poczem przewieziono go do więzienia. Bawił on niedawno w Paryżu, gdzie z ramienia partii opozycyjnej prowadził rokowania z ks. Karolem. W następnym tego aresztowania odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Wielka katastrofa morska.

Rio de Janeiro, 26-10. Według otrzymanych tu radio-telegraficznych wiadomości, statek włoski „Principessa Mafalda”, płynący z Genui, zatonił u wybrzeży stanu Bahia. Panuje przekonanie, że statek zatonął po naechaniu na skały podwodne.

Minister marynarki polecił jednemu z krążowników udać się natychmiast na miejsce katastrofy statku „Principessa Mafalda” dla współdziałania w akcji ratunkowej.

Statek ten uratował 720 pasażerów i w dalszym ciągu wraz z innymi statkami stara się uratować pozostałych. Dzięki bohaterstwu wysiłkom załogi 4 statków, które odpowiedziały na rozpaczliwe sygnały tonącej „Principessa Mafalda”, setki osób uratowano. Ostatnio nadeszłe wiadomości stwierdzają, że „Mafalda” wiozła 1600 pasażerów, z których 600 znalazło śmierć w falach morskich.

Miss Elder w Lizbonie.

Paryż, 26-10. Lotniczka amerykańska miss Elder w towarzystwie kapitana Haldemanna przybyła drogą morską z wysp Azorskich do Lizbony. W porcie przywitały odważnych lotników wielkie tłumy publiczności, które przerwały kordon policyjny i wyniosły na rękach gości do samochodu. Lotnicy przyjęci byli przez prezydenta generała Cormone. Po jednodniowym pobycie lotnicy wyjeżdżają do Paryża.

ci, które przerwały kordon policyjny i wyniosły na rękach gości do samochodu. Lotnicy przyjęci byli przez prezydenta generała Cormone. Po jednodniowym pobycie lotnicy wyjeżdżają do Paryża.

Ciekawe wykopaliska z ery przedhistorycznej w Sosnowcu.

Sosnowiec, 26-10. W okolicy pl. Kościuszki na przedmieściu Pogoń robotnicy zajęci przy kopaniu dołów kanalizacyjnych znaleźli na głębokości 3 m. kości zwierząt, pochodzących z epoki dyluwialnej, a więc z

przed wielu dziesiątków tysięcy lat. Wśród kości znajduje się czaszka nie dźwiedzia i dobrze zachowany róg jeleni. Wykopaliska zostaną przesłane uniwersytetowi w Krakowie.

Proces Szwarcbarda.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

Paryż, 26-10. Podczas onegdajszych rozpraw procesu przeciwko Szwarcbardowi zeznawał m. in. adw. Sliosberg, który stwierdza charakterystyczny fakt, że wśród ludności żydowskiej Ukrainy utarło się przekonanie, że nigdyby nie doszło do pogromów bez woli rządu.

Paryż, 26-10. 7-my dzień (wtorek) procesu Szwarcbarda już na samym wstępie oblatował niezwykle w sensacyjne momenty.

Niezwłocznie po ukazaniu się na sali rozpraw kompletu sędziów przy sięgłych, zabrał głos adw. Torres, który złożył oświadczenie, że jeżeli przedstawiciel powództwa cywilnego i oskarżenia rzeknie się swych licznych świadków, to i on jest gotów zrzec się blisko 150 świadków obrony, którzy powinni by zeznawać minimum 2 tygodnie.

Nad tą propozycją wywiązała się dłuższa polemika pomiędzy adw. Torresem, a mec. Campinchi, która doprowadziła wreszcie do porozumienia. Strony zrzekły się przesłuchania pozostałych świadków.

Ze względu tego w dniu dzisiaj -

szym przemawiać będą obaj obrońcy, i jeśli w ciągu jutrzejszego dnia zdąży się wypowiedzieć prokurator i przedstawiciel powództwa cywilnego — to jeszcze w czwartek po mowie adw. Torresa skończy się proces, a wyrok, zapadłby również w czwartek późnym wieczorem.

Po polemice obrońców i osiągnięciu wspólnego porozumienia przewodniczący sądu Flory przystępuje do przesłuchania świadka p. Leo Moczina, który oświadcza, że ataman Petlura ponosi zupełną odpowiedzialność za pogromy ukraińskie.

Następnie zeznaje świadek Czerkower, który stwierdza, to samo.

Na tem zakończono przewod sądowy.

Publiczność oraz przedstawiciele i korespondenci prasy zagranicznych długo jeszcze po zakończeniu rozpraw rozmawiali na temat porozumienia, osiągniętego pomiędzy obrońcami, co do rychlejszego zakończenia procesu, przyczem różnie komentowano ten niespodziewany zwrot w całej sprawie.

Sprawa strajku polskich górników jeszcze nierozstrzygnięta.

Dąbrowa Górnicza, 26-10. Strajk, który był zapowiedziany na poniedziałek względnie środę 26 bm., po konferencji związku górników z przemysłowcami w sobotę 22 bm., która jak wiadomo nie dała rezultatów, został wstrzymany. Rząd bowiem zwrócił się do związku górników, aby

wstrzymał się z rozpoczęciem strajku i zgodził się na wznowienie rokowań z przemysłowcami pod przewodnictwem rządu. Strajk został wstrzymany do wyników konferencji z przemysłowcami pod przewodnictwem rządu, która odbędzie się dzisiaj tj w czwartek.

Rozruchy przedwyborcze w Gdańsku.

Gdańsk, 26-10. (AW). Ożywienie przedwyborcze w Gdańsku dochoodzi do punktu kulminacyjnego. Co-dziennie odbywają się wiece różnych partij. Na przedwyborczym wiece socjal - demokratów w strzelnicy wygłosił przemówienie b. wiceprezydent senatu Gihl oraz zaproszony z Berlina poseł z Reichstagu socjali - sta Henke, który stwierdził konieczność porozumienia Gdańska z Polską i zwrócił uwagę zebranych że

minister Stresemann wypowiedział się również za tem porozumieniem. Mimo to Gdańscy narodowi liberałowie stanowiący odpowiednik partji Stresemanna, dotychczas nie uznają porozumienia z Polską. W czasie wiecu komunistów rozrzućli ulotki i wszczęli awanturę. Milicja socjalistyczna wyparła komunistów z sali przyczem został dotkliwie poturbowany komunistyczny poseł do Volkstagu Lichnowsky.

Nowa afera ulotkowa O. W. P. we Lwowie.

„Przeгляд Wieczorny” z dn. 26. 10 donosi:

Przed tygodniem miał b. wicepremier Bartel otrzymać pismo ze Lwowa, podpisane przez inż. St. K., w którym anonimowy autor, donosi mu, że przechodząc wieczorem we Lwowie ulicą Piekarską podsłuchał rozmowę właściciela jednej z drukarni lwowskich z jakimś podejrzaniem osobnikiem. Towarzystwo to omawiało sprawę drukowania nowej antyrządowej ulotki. Idąc za mowami ujrzał autor, iż właściciel drukarni opuścił kartkę papieru. Autor kartkę tą podjął i po zapoznaniu się z treścią przesłał wicepremierowi.

Treść tej kartki, będąca rzekomo manuskryptem komunikatu lwowskiego nr. 4, skierowana jest przeciwko osobie wicepremiera Bartla i pośrednio dotyka Prezydenta Rzeczypospolitej. Policja, otrzymawszy owe pismo, przeprowadziła skrupulatne dochodzenia. — Przy analizie ekspertów sądowych okazało się, iż

autorem listu jest b. sekretarz dzielnicowy obozu wielkiej Polski, nau - czyciel ludowy, p. Bleike. W dniu wczorajszym ukończono przesłuchanie odnośnych osób. Zaznaczyć należy, że posadzony o przeciwrządową robotę właściciel drukarni jest zarazem redaktorem pisma codziennego. Autor, czy też autorowie anonimowi, zamierzali spowodować przeciwko niemu represje policyjne, prawdopodobnie, by go wciągnąć w szeregi opozycji.

Giełda.

Dolary 8.88.

Dewizy:

Holandja 358.90
Londyn 43.42 i pół
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.01
Praga 26.41 i pół
Szwajcaria 171.96
Wiedeń 125.85
Włochy 43.75

Wieści z kraju.

Przed zjazdem nauczycieli w Warszawie.

Wywiad w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W dniach od 1 do 3 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Organizacja ta, licząca obecnie 37.598 członków, rozrzuconych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej w 1500 prawie punktach - ogniskach, zbyt mocno związała się już z całokształtem życia społecznego, by zjazd jej delegatów nie interesował opinii publicznej. Pomijając bowiem intensywną akcję związku w interesie własnych członków - organizacja tałoży wiele pracy w interesie ogólnym - społecznym szerzy oświatę na naszej wsi i to nie tylko przez to, że kształci swych członków społecznie, ale także organizuje wychowanie przedszkolne i oświatę pozaszkolną, prowadzi Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szybach, Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, wydaje szereg pism, jak „Praca Szkolna”, „Polska Oświata Pozaszkolna”, „Kształt i Barwa”, „Roboty ręczne”, „Polskie Archiwum Psychologii” (jedynego tego rodzaju pismo w Polsce), „Wiedza i Życie”, „Płomyk” i „Płomyczek” (pisma dla dzieł zjazd takiej organizacji, której członkowie wychowują obywateli Rzeczypospolitej, a zatem wpływa ją w sposób mocny na to, czem ta Rzeczpospolita będzie — nie jest zjazdem o znaczeniu równorzędnym ze zjazdami innych organizacji zawodowych. Tembardziej, że jest to organizacja, która nie poprzestaje na pracy dla własnych członków. Może na wet z większą troską omawia i pracuje nad zagadnieniem szkolnictwa i wychowania, niż nad sprawami własnego bytu, nad własną dość nędzną dolą. Nie zapomina i o niej, budując wspaniałe sanatorium dla swych członków, z których bardzo wielu ciężkie warunki pracy i płacy nabawiły gruźlicy, ale na czele zagadnień, któremu się poświęca organizacja — to są sprawy społeczne.

Sprawy, poruszane na Zjeździe nauczycieli szkół powszechnych, głęboko sięgają w podstawy życia państwowego tak, jak głęboką podwaliną każdego państwa jest dobrze postawiona organizacja aparatu oświatowego i wychowawczego. Całe więc społeczeństwo winno zainteresować się treścią referatów i dyskusji na temat ustroju szkolnictwa i budowy szkół w Polsce, a specjaliści w tych sprawach winni zabrać głos na łamach prasy, aby ta przyszła polska szkoła była nie siedliskiem wstęcznictwa, lecz kuźnią postępu i kształtowała dusze młodzieży na miarę tych zadań, jakie leżą przed nią, a których rozwiązania i wykonanie decyduje o jutrze młodej państwowości polskiej.

Dla społeczeństwa naszego zatem zjazd potężnej organizacji nauczycielskiej jest wydarzeniem poważnym, wymagającym wielkiej uwagi.

Spieszmy zatem podzielić się z Czytelnikami informacjami, jakie otrzymaliśmy w Prezydium Związku na temat zbliżającego się Zjazdu.

Sekretarz Generalny Związku, p. Suda, przedstawia nam program Zjazdu.

— Pierwszą ze spraw, jaka będzie poruszona na Zjeździe — mówi p. Suda — będzie „zagadnienie budowy szkół w Polsce”. Naturalnie będzie to omówienie przedewszystkiem istoty budownictwa szkolnego i wykazanie konieczności tej budowy. Drugim punktem którym zajmie się Zjazd — to sprawa „rządowego projektu ustroju szkolnictwa”.

— Zasadniczo — przyłącza się do rozmowy wiceprezes Związku, p. poseł Nowicki — projekt jest tylko ramowy, do którego może być wkładana różna treść zależnie od interpretacji. Nie można więc mówić o nim dzisiaj, jako o rzeczy konkretnej. Żeby ta ustawa stała się ścisłą wymaga opracowania około 11 ustaw.

Bądź co bądź projekt ten jest krokiem naprzód w porównaniu z projektem p. Grabskiego: porusza bowiem sprawę zasadniczą, jaką jest jednolitość ustroju szkolnictwa.

— A jakże ze sprawą uposażeń?

— Zostanie ona poruszona w trzecim referacie. W tej sprawie nasze postulaty są identyczne z postulatami wszystkich pracowników państwowym. Współpracujemy zupełnie solidarnie z innymi organizacjami w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, w pracach któ-

rej bierzemy udział przez sekretarza tej Komisji, p. Maurycego Kisielnickiego. Tak jak i innym organizacjom chodzi nam o poprawę bytu ogółu pracowników, w naszym wypadku - nauczycieli i nie może nas żadną miarą zadowolnić projekt, wysuwany przez pewne czynniki rządowe, ustanowienia dodatków funkcyjnych, które dotyczą tylko obardzo ograniczonej ilości osób.

— A z poważniejszych spraw organizacyjnych?

— To będzie wpłacanie w dalszym ciągu dobrowolnego podatku w wy-

sokości 1 proc. Z tego podatku wnieśliśmy już sanatorium w Zakopanem jedno z największych w Europie. Pragniemy, by ten podatek został na dal utrzymany. Naturalnie decyzja jest całkowicie zależna od Zjazdu.

— Czy chodzi jeszcze o wpłacanie na Sanatorium?

— Nie, ono już całkowicie jest wpłacone. Utrzymanie go oparte jest na samowystarczalności. Chcielibyśmy, by ten podatek wpływał na fundusz budowy domów związkowych. W pierwszym rzędzie chcielibyśmy zbudować dom związkowy w Warszawie z bursą, a następnie domy w miastach wojewódzkich. Chodzi nam bardzo o bursy dla dzieci naszych członków, którzy nie mogą kształcić swych dzieci z powodu zbyt wielkich kosztów opłacania internatów czy stancji.

To są jednak nasze życzenia, o których dotychczas Zjazd zdecydować nie może. Kończy nasz rozmówca.

Zuchwały rabunek.

Falszywy posłaniec z listem.

Przedwczoraj po godzinie ósmej wieczór wydarzył się we Lwowie nie zwykle zuchwały napad rabunkowy i to na bardzo ożywionej ulicy i w pobliżu gmachu policyjnego. Fakt ten świadczy o niezwyklej pewności siebie grasujących bandytów, którzy byli pewni powodzenia w swem zamierzeniu.

Elegancka para warszawskich włamywaczy aresztowana we Lwowie.

On w wyiwnym futrze, ona w wspaniałych selskinach.

Wczoraj funkcjonariusze policyj - ni w mieszkaniu przy ulicy Zielonej 1. 49 we Lwowie areszt. chwilowo tam zamieszka., elegancką parę niebezpiecznych włamywaczy warszawskich. Są to Henryk Krynicki, i jego kochanka, rosjanka, Karolina Cweloch.

Para ta od kilku tygodni bawiła we Lwowie, ukrywając się przed pościgiem policyj warszawskiej i poznańskiej. Oboje ubierali się nadzwyczaj elegancko. On od kilku dni chodził w wytwornym futrze, ona zaś w wspaniałych selskinach. Zachowywali się spokojnie i nie zdradzali wcale podejrzenia, że są parą niebezpiecznych włamywaczy. Tymczasem policja ich inwigilowała, a gdy stwierdziła, że Krynicki poszukiwany jest za kilka włamań, dokonanych w Warszawie i Poznaniu, w których udział brała także Cwelochowa, wczoraj wpadła do mieszkania i przeprowadziła rewizję z wynikiem obciążającym bardzo Krynickiego i jego kochankę.

Krynicki Henryk, włamywacz kasowy, lat 27, używał także inne na-

zwicka, jak: Tadeusza Juszkiewicza, Tadeusza Jasińskiego, Tadeusza Bogusławskiego i Marjana Wysockiego Kochanka jego Karolina Cweloch, występowała pod nazwiskami Wysockiej, Zakrzewskiej i Zawadzkiej.

Oboje zostali aresztowani i odstawieni do Warszawy.

Ośrodek zdrowia w Będzinie.

Magistrat będziński zbudował specjalny gmach, w którym znajdują pomieszczenie wszystkie miejskie instytucje zdrowotne, jak przychodnie

przeciwgruźlicza, szkolna, ambulatorium ogólne, „kropla mleka” i stacja opieki nad dzieckiem.

Sprawcy napadu na kasę kolejową w Koniecpolu zostali schwytni.

W dniu 31 lipca b.r. niewykryci narazie sprawcy dokonali śmiałego napadu na kasę kolejową na stacji w Koniecpolu. Zrabowano podówczas kilkanaście tysięcy złotych. Prowadzone z całą energią śledztwo nie dało rezultatów.

Mijały tygodnie i zdawałoby się, że sprawcy rabunku zdołają uniknąć zasłużonej kary.

W ostatnim jednak miesiącu mierzolna obserwacja ujawniła, że mieszkańcy wsi Chrzastów, pow. włoszczowskiego: Stanisław Olesiński, Roman Skóra i Franciszek Jarnecki wydają na zabawy i libacje grube sumy. Skromne ich zarobki żadną miarą nie mogły im wystarczyć na wydatki takich sum na własne przyjemności.

Musieli oni mieć źródło dochodów, z którego czerpali pieniądze.

Tymi właśnie obywatelami Chrzastowa zainteresował się bliżej starzy przodownik Nawrocki i po dłuższym dochodzeniu wesolą trójkę aresztował.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań wszyscy trzej rabusie przyznali się iż byli sprawcami napadu na kasę w Koniecpolu.

Katastrofalny wypadek w elektrowni kaliskiej.

Pęknięcie koła rozpedowego przy nowym motorze Diesla.

Z Kalisza donoszą: Przedwczorazem o godzinie 20 min. 10 w elektrowni miejskiej w Kaliszu pękło koło rozpedowe nowo ustawionego motoru Diesla na kilka części. Skutkiem wielkiej siły odśrodkowej rozpedzonego koła, części tegoż przebiły sufit w hali maszyn elektrowni na przestrzeni około 8 m. i zniszczyły dach elektrowni. Siła z jaką wyrzucone zostały części koła była tak wielka, że niektóre z nich, po przebieciu sufitu hali maszynowej i dachu elektrowni, padały na ulicę z taką jeszcze si-

łą, iż zaryły się głęboko w jezdnię i bruki. Jedna duża część koła zniszczyła ścianę szczytową domu, odległego o 350 m. od elektrowni, inny znowu odłamek rozbił mur w domu administracyjnym elektrowni, niszcząc zupełnie gabinet dyrektora. Wypadek z ludźmi na szczęście, nie było. Ruch w elektrowni udało się utrzymać przy pomocy zapasowego motoru, tak, że przerwy w oświetleniu miasta nie było. Przyczyna katastrofy leży prawdopodobnie w silnym obciążeniu koła rozpedowego.

Doktorzy w jamie brzusznej zaszyli serwetkę marlową.

Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowysku skazał dra Kozubowskiego i dra Arejnsa oskarżonych z art. 44 cz. 1 K.K. Wymienieni lekarze przed rokiem dokonali operacji na mieszkance m. Wołkowyska, Czyżewskiej i przez nieostrożność zaszyli w jamie brzu-

szej serwetkę marlową, t.zw. tampon. Dr. Kozubowski został skazany na 2.000 zł. grzywny, dr. Arejns na 1000 zł. grzywny oraz solidarnie na 1555 zł. 81 gr. jako zwrot kosztów leczenia kooperacyjnego Czyżewskiej.

Pracownia kapeluszy damskich

„FELICJA”

w Piotrkowie Trybunalskim ul. Legionów Nr. 8 I p.

poleca

KAPELUSZE

podług najnowszych modeli po cenach bardzo przystępnych.

1195

KRONIKA

Czwartek
27
październik

Dziś: Sabiny P. M.
Jutro: † Szymona i Judy
Wschód słońca: g. 6.09.
Zachód: g. 4.34.

Ogólna.

NARTY NA USŁUGACH STRAŻY POGRANICZNEJ.

Próby zastosowania nart w służbie straży pogranicznej, poczynione przez dowództwo K.O.P. w ciągu zimy r. b., dały doskonałe wyniki. Na skutek tego gen. Minkiewicz postanowił już w najbliższym czasie do starczyć wszystkim oddziałom możliwie największej ich ilości. Narty zostały zamówione w krajowych wytwórniach i mają być gotowe w początkiem przyszłego miesiąca.

OBCHÓD 11 LISTOPADA.

P. minister oświaty wydał zarządzenie, aby młodzież szkolna w całym państwie wzięła udział w uroczystościach, zapowiadanych na dzień 11 listopada b.r. i aby w dniu tym, ewentualnie w przeddzień uroczystości we wszystkich szkołach były urządzone pogadanki, tłumaczące znaczenie tej daty.

EMIGRACJA Z POLSKI.

Według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego, w lipcu i w sierpniu 1927 r. emigracja z Polski wynosiła 30.094 osób. Do krajów europejskich wyjechało 19.586 osób, z tego do Francji 6.140 osób, do Niemiec 12.268 osób; do krajów pozaeuropejskich wyjechało 10.508 osób, z tego do Stanów Zjednoczonych 2.370 osób, do Kanady 2.638 osób, do Argentyny 3.932 osoby, do Brazylii 762 osoby.

Powróciło do kraju w trzecim kwartale 1927 r. 5.846 osób; z krajów Europy 3.778 osób, z krajów pozaeuropejskich 2.068 osób.

Łódzka.

NOWY PODZIAŁ FUNKCJI W KURATORJUM SZKOLNEM W ŁODZI.

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego przeprowadziło nowy podział funkcji wyczałków szkolnych, a mianowicie: Łódź - miasto, Łódź - powiat i pow. kolski, koniński, łęczycki, ślępecki i turecki objął wyczałek Edmund Pfajfer; powiaty brzeziński, kaliski, łaski, piotrkowski, radomski, sieradzki i wieluński - objął wyczałek Stanisław Bugajski. Seminarja nauczycielskie objął wyczałek Aleksander Zalewski.

Dotychczasowi wyczałkownicy p. Fiedorowicz - rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty przeniesiony został w stan spoczynku, wyczałkownik p. Michalski przeniesiony został służbowo do Krakowa.

Z dniem 1 października funkcje wyczałkowników szkół średnich objęli pp.: Sadowski i Oziębły.

Tomaszowska.

Nazwiska nowych radnych

Wczoraj zostały ogłoszone nazwiska nowo wybranych radnych:

Z listy Nr. 1 weszli do R. M.: Weggi Alfred l. 33 buchalter, Gallert Jan l. 45 kier. szkoły.

Nr. 2. — Kotarski Karol l. 50 tkacz Dzieciołowski Alfons l. 35 naucz. Miller Alfred l. 45 tkacz, Zakszewski Stanisław l. 35 tkacz, Eberle Heronim l. 40 robotnik, Gurman Włodzimierz l. 40 urzędnik, Cierpikowski Franciszek l. 66 elektromonter.

Nr. 4. — Jakubowicz Abram l. 38 biuralista.

Nr. 6. — Maj Leon Witold l. 53 Pa stor.

Nr. 7. — Rychter Aleksander l. 53 tkacz, Bednarski Jan l. 28 biuralista.

Nr. 10. — Majchrowski Stanisław l. 48 biuralista.

Nr. 11. — Piwowarski Stefan l. 42 malarz.

Nr. 12. — Michalski Kazimierz l. 52 przemysłowiec.

Nr. 16. — Wasserman Salomon l. 53 kupiec, Rozenberg Izrael l. 39 krawiec, Szafman Dawid l. 34 Szewc, Lichtenstein Aron l. 54 kupiec Dr. Hirsprung Jakób — Józef l. 41 adwokat, Watenberg Jankiel l. 42 — handlowiec.

Nr. 17. — Dr. Frucht Ludwik l. 52 — adwokat, Bornstein Emanuel l. 48 przemysłowiec.

Nr. 19. — Landsberg Władysław l. 39 przemysłowiec.

Nr. 20. — Ks. kan. Szymański K. l. 53 P. Parafii, Lechowicz Karol l. 52 notariusz, Lichy Henryk l. 40 urzędnik bankowy.

ILOŚĆ UNIEWAŻNIONYCH GŁOSÓW PRZY OSTATNICH WYBORACH DO R. M. W TOMASZOWIE.

Ilość unieważnionych głosów przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej, a które w większości (856) padły na unieważnioną listę Nr. 5 wyniosła 899 głosów.

Wyniki wyborów w Łodzi, liczącej o 20 razy więcej ludności niż Tomaszów, gdzie ilość unieważnionych głosów sięgała 42.000, wywoływały w rozmowach przedwyborczych ogólne przypuszczenia, że i w Tomaszowie lista Nr. 5 pochłonie przeszło 2000 głosów. Ilość głosów 856, które padły na powyższą listę świadczą o zdrowszym stosunku panujących pod względem politycznym w sferach robotniczych w naszym mieście niż w Łodzi.

PROTESTY PRZECIW WYBOROM DO RADY MIEJSKIEJ W TOMASZOWIE.

Jak się dowiadujemy, pełnomocnicy 3-ch list złożyli protest przeciw

wyborom do Rady Miejskiej (z listy nr. 8, 17 i 20).

Nowe wybory mogłyby dać większe zwycięstwo socjalistom; i do czasu ewentualnych nowych wyborów należałoby oczekiwać komisarza rządowego, który zastąpiłby obecne władze magistrackie.

Piotrkowska.

Izby Handlowo-Przemysłowe i Rzemieślnicze.

W dniu 21 bm. pisaliśmy o nowej ustawie przemysłowo-rzemieślniczej. Celem zaznajomienia szerszego ogółu z nową ustawą, w dzisiejszym numerze zamieszczamy ważniejsze ustępy z tej ustawy.

Sprawę powyższą, jako niezmiernie ważną, wkrótce poruszymy obszerniej, narazie zwracamy uwagę osób zainteresowanych, że mylnie są przypuszczenia, jakoby wobec bliskiego terminu wejścia w życie nowej ustawy należało się powstrzymać z zapisywaniem się do cechów, — wręcz przeciwnie: zapisywanie się jest pod każdym względem wskazane; sprawa wyzwolenia się według nowej ustawy będzie dotyczyła tylko tych, którzy zapragną to uczynić po 15 grudnia r. b., natomiast dotychczas i nadal, aż do tego dnia przeprowadzone czynności będą bezwzględnie ważne. Tylko czeladnicy zgromadzeni przy cechach, będą mieli prawo wyboru do izb rzemieślniczych. Nadto w interesie przyszłych czeladników i majstrów (podmajstrów i mistrzów) leży szybko wywołanie się bądź to na czeladników, bądź też na majstrów. Specjalnie podkreślamy art. 188 nowej ustawy, który brzmie: »przy izbie rzemieślniczej tworzy się wydział czeladników. Członków tego wydziału i ich zastępców wybierają wydziały czeladników, utworzone przy cechach, mających swą siedzibę w okręgu izby i t. d.«

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze Towarzystwa Rzemieślniczego.

METAPSYCHIKA.

W Piotrkowie znów nastąpił »okres metapsychiki«. Wszyscy, którzy widzieli eksperymenty Szyllera Szkolnika z młodzieńką Rara, w »Odeonie«, — są stale pod ich wrażeniem: opowiadają jak to nadzwyczaj udanie określiła Rara ich charakter, przeszłość, a niektórzy nawet dowodzą, że już dziś sprawdza się to, co im przepowiedziało medium (!) O czystości rzec, jest w tem sporo przesady i przypominamy, że w tych sprawach trzeba być specjalnie ostrożnym, ale bezspornie tutejsze Towarzystwo Psychofizyczne jest obecnie b. czynne. W zeszłym tygodniu pisaliśmy o staraniach czynionych przez Zarząd Towarzystwa w celu zaproszenia jednego z więcej znanych me-

chów — dowiadujemy się, że zabiegi te zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem i już w końcu b.m., bo w poniedziałek w dniu 31 b.m. do Piotrkowa przyjedzie znane medium »Agonia«. O jakichkolwiek bądź doświadczeniach publicznych mowy niema, a nadzwyczaj ciekawe sensoryjne eksperymenty będą dostępne tylko dla członków towarzystwa. Kto z członków pragnie wziąć w nich udział, winien zapisać się u prezesa zarządu.

„Dom Warjatów“.

Znów mamy do zanotowania ciekawą imprezę teatralną: oto Koło Amatorskie oficerów 25 pp. urządza w niedzielę w dniu 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem przedstawienie teatralne. Odegrana będzie świetna krotkowiła w 3-ch aktach Karola Laufsa p. t. »Dom Warjatów« Tym razem wraz z energicznym kierownikiem artystycznym i reżyserem por. Remiszem — amatorki i amatorzy dokładają starań aby sztuka wypadła pod każdym względem celująco. »Dom Warjatów« nie był jeszcze u nas grany, to też zapowiedziane niedzielne przedstawienie wzbudziło w mieście zaciekawienie. Udział bierze 25 osób. Podczas antraktywów przygrywać będzie orkiestra 25 p.p. Ceny miejsc: od 50 groszy do 5 złotych. Czysty dochód z przedstawienia, przeznaczony na cele Kulturalno - Oświatowe 25 p. p.

Bilety do nabycia w Cukierni P. Borczyka (ul. Kaliska) i filij Spółdzielni 25 p. p. (Aleja 3-go Maja l. 5) a w dzień przedstawienia przy kasie teatru od godziny 6-tej, aż do przedstawienia.

Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Z prasy.

„Mój Kalejdoskop“

Wyszła w drugim wydaniu książka pedagogiczno - psychologiczna p. tyt. »Mój Kalejdoskop« Antoniego Kudasiewicza poświęcona rodzicom i wychowawcom, oraz wszystkim tym, którym sprawa starannego wychowania przyszłych pokoleń leży na sercu. Książka ta w pierwszym wydaniu w ciągu bardzo krótkiego czasu została zupełnie wyczerpana, a liczne zapotrzebowania jej wymownie świadczą o jej pożytku i potrzebie. Przedstawia ona szereg obrazków, wziętych z codziennego życia rodzin i ze stosunku rodziców oraz wychowawców do dzieci. »Mój Kalejdoskop« jest owocem długoletniego doświadczenia i drobiazgowej obserwacji, popularyzujący w formie lekkiej, przystępnej, zupełnie nowej — beletrystycznej, wiadomości pedagogiczne i przez to powinien znaleźć się w każdej rodzinie. Krytyka kilkudziesięciu pism zaszczytnie wy-

106

MAGOCCHA.

I gestem gwałtownym odepchnął od siebie Paulinę.

— Tem lepiej — wyszeptęła hrabina, nie mogąc wstrzymać uśmiechu, a rzeźbiarz ciągnął dalej:

— Nie, to nie jest moja córka. Moja córka miała znamie pomiędzy łopatkami, znamie czarne, drobne, które odziedziczyła po matce, którą tak kochałem, którą ubóstwiałem, a która odebrała mi rozum, wołając: ten człowiek jest szalony... Nie, ta paniątka nie jest moją córką.

Paulina, z włosami rozwianymi, nagimi ramionami, drżąca, zbliżyła się do hrabiny i nie śmiała już powie dzieć ani słowa.

Gaston pozostający ciągle pod wrażeniem znajdował się popiersie, nad którym pracował dzień cały. Popchnął go ku światłu i rzucił zmoczoną płachtę, która biust pokrywała.

Hrabina, podtrzymując zawsze Paulinę, ze swej strony podeszła tak blisko, żeby mogła rozróżnić rysy twarzy, wymodelowanej przez artystę.

Gaston pozostający ciągle pod wrażeniem chwil dopiero co przeżytych,

— nie umilkł.

— Zdawało się im, że mnie zwiodą! I dlaczego? Nie jestem szalonym. Przypominam sobie wszystko. Zresztą matka jej to samo powie. Trzeba, żeby zaczęła mówić. Ona wie chyba gdzie jest jej córka!

— Chciałabym się oddalić — bąkała Paulina.

— Milczenie! — rozkazała hrabina, ściskając ją za rękę, ani słowa więcej i ani kroku!

Mówiąc to, podeszła już zupełnie blisko do popiersia, przy którym stał Gaston.

— Oto ona! — zawołał rzeźbiarz z odcieniem w głosie niewysłowionego triumfu. Przypomniałem sobie jej rysy, to ona, to ona, którą kochałem, a którą dziś tak przeklinam.

Wyciągając rękę ku popiersiu, mówił dalej.

— Idźcie tu o twoją córkę... Ożyjcie i mów! Ty jedna powiesz prawdę, czy ta tutaj jest moja córka? Czy to moje dziecko? Milczysz, a więc skłamano przedemną, chciano mnie oszukać!

Następnie zwrócił się do Pauliny i groźnie zaczął:

— Nie, ty nie jesteś moją córką... Odejdź, odejdź, jeżeli nie chcesz, bym cię zabił, jak ją zabiję w tej

chwili.

Hrabina znalazła się w sam czas pomiędzy stołkiem, na którym było umieszczone popiersie, a rzeźbiarzem. Odważając się na to, że sama może być zmiążdżoną przez szaleńca, ścisnęła go silnie za rękę, a zatapiając w nim spojrzenie, powiedziała głosem przesywającym jak ostrze stali.

Tylko ostrożnie! Przypomnij sobie doktora Sardat. Odprowadzę cię w tej chwili do twojej celi, która cię oczekuje, jeżeli się nie uspokoisz.

— Nie, nie, puszczaj mnie — odpowiedział Gaston. — Chcę wymierzyć sprawiedliwość nad matką, zanim się wezmę do córki.

Hrabina powtórzyła:

— Miej się na ostrożności! Dom zdrowia! Kattan!

Wyrazy te spowodowały pożądany skutek. Gaston zadrżał i wyjąkał:

— Laski!

— Dobrze, ale bądź posłuszny!

— Kiedy to nie moja córka — dorzucił jeszcze rzeźbiarz ze łzami w głosie.

— Nile, to nie pańska córka, uspokoiła go hrabina. — Wiem o tem. Przecież to nie ja ci ją przyprowadziłam. Zrobiono na ciebie zasadzkę. Ale to nie jest powód, żeby ob-

chodzić się źle z tą dziewczyną, która jest tylko niewinnym narzędziem w rękach innych. Uspokój się pan. Znajdziemy pańską córkę, teraz to ja ci obiecuję.

I hrabina mówiąc to, rzuciła jeszcze raz wzrokiem na popiersie.

Gaston upadł na fotel. Przesilenie przeszło i pozostało tylko zwątpienie o sobie samym i o wszystkim. Dawna kochanka doktora Loiset wskazała Jarryemu i Paulinie ręką na drzwi, potem zaś szeptała sama do siebie zaczęła.

— Nie, ja się nie mylę. Znam tę twarz. Podobieństwo uderzające. To twarz pani de Lorbac, jeżeli nie dzisiejsza, to taka, jak była przed dwudziestu laty... Jej rysy, jej wyraz oczu, to ona na koniec, odmłodzona, żyjąca, gotowa przemówić. To ona nie zawodnie.

A więc ta kobieta z najlepszego towarzystwa, tak dystygnowana, ten wzór cnót wszelakich, małżonka bez błędu, matka tak czuła, kochała nie gdyś Gastona Dauberive, i jak ostatnia zbrodniarka porzuciła owoc ich miłości wspólnej...

A więc to przez nią ten nieszczęśliwy utracił rozum...

Hrabina myślała przez chwilę, a zastanowiwszy się dodała:

OGŁOSZENIE.

25 pułk piechoty podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 7/XI 1927 r. o godzinie 10 ej w Kwatermistrzostwie 25 p. p. odbędzie się nieograniczoną

PRZETARG

na naprawienie, pomalowanie, wygrafitowanie i t. p. 9 kuchen połowych. Bliższych informacji udziela Kwatermistrzostwo 25 p. p. Aleja 3-go Maja L. 21 w godzinach 8 - 10 codziennie.

różniła to dzieło, jedyne w tym rodzaju w literaturze, poleca więc gorąco najszerszemu ogółowi, uważając, że „książka pisana w ten sposób może więcej przynieść korzyści, niż grube podręczniki o urabianiu charakteru dziecka”. Komunikatem z dnia 21 czerwca 1918 roku za Nr. 812-18, Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciło ją rodzicom i wychowawcom, zwracając na nią uwagę pp. inspektorów okręgowych, celem ewentualnego zakupu jej do bibliotek nauczycielskich. „Mój Kalejdoskop” na bywać można w składzie głównym Książnica - Atlas, Nowy Świat 59, oraz we wszystkich księgarniach, a także u autora: Nowy Świat 56, m. 16, telefon 95 - 21 od godziny 7-jej do 9-jej wieczorem.

Niska cena uprzyścipliła nabycie jej każdemu.

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA”.

„Dlaczego paryżanka jest zawsze elegancka? W jaki sposób niewielkim kosztem nabywa wykwintne suknie, uszyte według ostatniej mody?

Znikomy procent paryżanek korzysta z arcydzieł Worth'a lub Paquin'a. Lecz każda, posiadająca zmysł praktyczny i nieco umiejętności krajeccy, szyje i odświeża sama według patronów, t. j. form bibułkowych, będących zawsze ostatnim wyrazem mody.

Każda praktyczna paryżanka prenumeruje pisma poświęcone modzie — i w ten sposób jest stale au courant najnowszych i najwykwintniejszych modeli.

Każda paryżanka korzysta z tablic kroju, co znakomicie ułatwia szycie samodzielnie.

To też z radością należy powitać inicjatywę, która w tym kierunku podjęta została i u nas. Od kwietnia r. b. wychodzi w Warszawie Tygodnik „Kobieta Współczesna”, poświęcony wszelkim zagadnieniom interesującym świat kobiecy. Pragnąc przyjść z pomocą wszystkim paniom które, posiadając skromne środki, chcą się ubrać gustownie i elegancko, pismo to dołącza do każdego numeru bezpłatny dodatek „Mój Dom” zawierający dział mód, wzorowo opracowany przez wydawnictwo paryskie „Mode Pratique”, oraz tablice kroju, sporządzone przez siły fachowe.

Jak się dowiadujemy, Tygodnik „Kobieta Współczesna” zamierza w najbliższym czasie pójść śladem naj-

lepszych wydawnictw francuskich — i stałe czytelniczki tygodnika otrzymywać będą raz na miesiąc oryginalne paryskie patrony sukien, palt, bieleziny i t. d., co umożliwi szycie samodzielnie według najwykwintniejszego kroju francuskiego”.

„ZYCIE KOBIECE”.

Trzeci numer „Zycia Kobiety” przynosi na naczelnym miejscu wywiad z p. Dr. Rudzińską - Tylicką w którym ta znakomita działaczka społeczna i wieloletnia radna miejska opowiada o stanie naszego szpitalnictwa i higieny miast w Polsce. Jako uzupełnienie rozmowy z ekspedjentką, zamieszczony w numerze I-szym „Zycia Kobiety”, szef „Miejskich Zakładów Zaopatrzenia Warszawy” dorzuca na ten temat kilka interesujących uwag, o życiu i warunkach pracy ekspedjentek sklepowych. Dział beletrystyczny przynosi śliczną nowelę Knuta Hamuna p. t. „Aleksander i Leonarda”, w tłumaczeniu p. Wolskiej. Numer uzupełniają żywe i barwne feljetyony i artykuły: „Kobieta — sanator budżetu domowego”, „Humor a piękność”, „O sztuce ubierania się”, „O odpoczynku”, „Tajemnice przyrody a gładkie lice pań”, „Ploteczki filmowe”, szkice z życia aktorów p. t. „Na próbie” oraz cały szereg wiadomości z kraju i ze świata, bogaty przegląd mód, artystycznie wykonane ilustracje i świeżo wprowadzony dział szaradowy i krzyżówek.

Ze świata.

Samobójstwo w godzinę po ślubie.

„Nie noś żałoby i nie dawaj mi kwiatów!”

W Londynie wydarzył się niezwykły wypadek samobójstwa. Miss Doris Wallers, która wyszła zamaż, za uważała w godzinę po ślubie zniknięcie swego męża, p. Reada. Po krótkich poszukiwaniach znaleziono martwe jego ciało w studni. P. Read popełnił samobójstwo dobrowolnie. Dowodzi tego list, który znaleziono przy nim, zaadresowany do żony:

— Widzę twój twarz w wodzie... Nie noś po mnie żałoby i nie dawaj mi kwiatów... Jestem ich niegodny.

Art. 7. Kto rozpoczyna prowadzenie przemysłu ze stałą siedzibą, należącego do przemysłów koncesjonowanych (art. 8), winien donieść o tem równocześnie władzy przemysłowej I. instancji, która potwierdzi bezwzględnie odbiór zgłoszenia.

W doniesieniu (zgłoszeniu) należy podać:

- 1) imię i nazwisko, wiek, przynależność państwową i miejsce zamieszkania rozpoczynającego przemysłu;
- 2) rodzaj przemysłu z możliwie dokładnym określeniem przedmiotu przedsiębiorstwa;
- 3) miejsce prowadzenia przemysłu (siedzibę, lokal);
- 4) firmę przedsiębiorstwa.

Osoby prawne winny podać dane wskazane pod liczbą 2-4.

O ile przemysł ma być prowadzony przez zastępcę lub dzierżawcę, należy podać także dane dotyczące się jego osoby.

Art. 141. Postanowienia niniejszego rozporządzenia mają zastosowanie do rzemiosła ze zmianami, wynikającymi z przepisów, zawartych w tym dziale.

Art. 142. Za rzemiosło w rozu-

Samobójstwo z miłości do Rud. Valentino.

Popełniła je młoda dziewczyna.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że w Nowym Jorku popełniła onegdaj niezwykle samobójstwo 19-letnia dziewczyna, panna Ewelina Vaal. Młoda dziewczyna udała się do hotelu i położywszy się spać, odkreśliła kurki gazowe. Nazajutrz znaleziono

ją martwą w pokoju. W jednej ręce trzymała fotografię zmarłego artysty filmowego Rudolfa Valentino w roli „Syna Szeika”. W torebce jej znaleziono mnóstwo wycinków z gazet, przedstawiających Valentina w różnych rolach.

Oskarżać ma samego siebie...

Żona wybiera własnego męża na adwokata w sprawie rozwodowej.

Amerykanka z Tulsy w stanie Oklahoma, mies. Sura Foreman, rozwiódł się z swym mężem, który — jak twierdzi — jest kłótlawy i despotyczny.

Aby proces taki wygrać, potrzeba mieć dobrego adwokata, najlepszego jaki jest w mieście. W ten sposób, gdyż najlepszym adwokatem w Tulsie

nawet w całym stanie Oklahoma, jest właśnie pan Foreman.

Panią Foreman nie zabiło to z tropu i zdecydowała się powierzyć swą sprawę mężowi, aby ją przeprowadził...przeciwko sobie samemu.

Ciekawe, jak pan Foreman wywiąże się ze swego zadania.

Sprawa o nadużycia paszportowe.

6-ty dzień rozpraw.

W dniu onegdajszym biegły Radca Długocki zakończył w ten sposób opinię biegłych:

„Administracja państwowa była zmuszona wobec plejady przepisów istniejących w różnych zaborach, wobec zmiennych stosunków życia polskiego nie tylko zapełnić luki, ale jednocześnie tworzyć nowe przepisy przy pomocy konferencji i zjazdów, lustracji, kursów itp. Przepisy te były ustalone życiowo t. zw. praktyką administracyjną, przyczem władze administracyjne były zmuszone iść po linii zasady „nie życie dla przepisów, tylko przepisy dla życia”.

Z tego powodu, jeśli są pewne odchylenia nieznaczne zresztą ogólnie między życiem a przepisami, to kłamać je można na karb tego tworzenia i naginania stosunków faktycznych do przepisów.

Stosunek służby bezpieczeństwa i policji do władzy administracyjnej — opiera się na obowiązujących przepisach a w szczególności na obowiązującej wtedy ustawie z 24. 7. 1919.

Ekspertyzy kończymy z tem przedsądzeniem, że była ona prowadzona wedle najlepszej woli, wiedzy na szczytach sumienia.

O godzinie 10-jej rano nastąpiły pytania stron skierowane w stronę ekspertów, dodatkowe przesłuchanie świad. pp. Trzciskiej i Lempickiej, poczem po przerwie o godzinie 2-jej rozpoczęła się przemówienie prok. Pacio: kowskiego.

Sprawa ta odnosi się do 1924 roku który nastąpił po okresie inflacji, wyprzedzającej nasz majątek narodowy. Rok ten był rokiem trwogi o losy naszej niezależności finansowej.

Nastąpił tak ze strony władz, jak społeczeństwa pewien wysiłek, aby dać silne podstawy gospodarcze i finansowe. I w takim czasie — wszystko co ten wysiłek zmniejszało — było zbrodnią. Wszak były to czasy, gdy kupno jednego dolara było karane więzieniem.

Każde przestępstwo jest pogwałceniem interesów społecznych, a oskarżonymi o te przestępstwa zajmuje się Urząd Prokuratorski.

Referent Maniecki uważa, że paszport Lempickiego ten nie powinien być wydany, najlepszy dowód, że dokładnie zdawał sobie sprawę z wymogów, wskazuje na życiową świadomość przy popełnieniu przez oskarżonego tych złych czynów.

Bieg wydawania paszportów jest najrozmaitszy. Śniński powiedział nam tu, że potrzeba paru godzin lub jednego dnia, aby podanie po przejściu różnych formalności przeszło do referatu. Znamy już jednak wypadki, kiedy paszport został wydany w przeddzień przysłania podania do starostwa, cały zaś szereg w tym samym dniu, w którym wpłynęło podanie do Starostwa.

Widzimy przy wydawaniu paszportów stosowanie dwóch miar: zwykłej i pośpiesznej i przy zastosowaniu tej ostatniej spostrzegamy największe braki, nielegalności. Nie wszystkie paszporty wydawane w sposób szybki mają jednakowe motywy, które dzielić można na pewne grupy: wchodzili tu w grę bliscy znajomi starosty F. referenta Manieckiego, bywały przysłówiowe „ciotki” ref. Manieckiego. Większość tych osób znanych ze swej zamoż-

Wyciąg z Ustawy o Prawie Przemysłowym

dotyczący Rzemiosła zatwierdzonej dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w d. 7 czerwca 1927 r.

A. Postanowienia ogólne.

Art. 4. Przy prowadzeniu przemysłu cudzoziemiec korzysta z równych praw z obywatelami Państwa Polskiego, jeżeli w jego ojczystym kraju obywatel polski wzajemnie używa równych praw z obywatelami miejscowymi.

Wzajemność winna być stwierdzona powołaniem się na umowy międzynarodowe. Jeżeli cudzoziemiec nie może udowodnić wzajemności w powyższy sposób, o dopuszczeniu go do nabycia uprawnienia przemysłowego i prowadzenia przemysłu orzeka Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych po wysłuchaniu opinii izby przemysłowo-handlowej lub rzemieślniczej.

mieniu niniejszego działu uważa się następujące rodzaje przemysłu, o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym: bandażownictwo, rękawicznictwo, bednarstwo, białoskórnictwo, blacharstwo, brzoźnictwo, mosiężnictwo, ciesielstwo, cukiernictwo, dekarstwo (pokrywanie dachów dachówką, łupkiem), fotografowanie, fryzjerstwo, golarstwo, perkusarstwo, garbarstwo, grzebienniarstwo, introligatorstwo, jubilerstwo i złotnictwo (wyrób towarów ze złota, srebra i drogich kamieni), grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, czapnicтво, kołodziejstwo, koszykarstwo, kołlarstwo, kowalstwo, krawiectwo, kuźnictwo, kuchmistrzostwo, lakiernictwo, malarstwo; pozłotnictwo, mularstwo, wyrób instrumentów muzycznych, wyrób szkielek i narzędzi optycznych, piekarstwo, piernikarstwo, pilnikarstwo, powroźnictwo, rymarstwo, siodlarstwo, rzeźbiarstwo, (rzeźbienie w drzewie i kamieniu), rzeźnictwo, wędliniarstwo, (masarstwo), rzeźnictwo koni (wyrób mięsa konińskiego), wyrób wędlin z mięsa konińskiego, ślusarstwo, stolarstwo, studniarstwo, szczołkarstwo, szewstwo, cholewkarstwo, szklarstwo, szmu-

klerstwo, wyrób frędzli, snurów i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych, i srebrnych, przędzlarstwo materji ze złota i srebra, sztukatorstwo, tapicerstwo, tokarstwo, zegarmistrzostwo, zduństwo, garniarstwo.

Minister Przemysłu i handlu może po wysłuchaniu opinii izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych zmieniać w drodze rozporządzenia listę rzemiosł, objętą pierwszym ustępem, wyłączając z niej poszczególne rodzaje lub gałęzie rzemiosł, albo uzupełniając ją innymi jeszcze rodzajami lub gałęziami przemysłu, i to z ważnością dla całego obszaru Rzeczypospolitej lub dla poszczególnych województw.

Art. 143. W wypadkach wątpliwych, czy dane przedsiębiorstwo uważać należy za przemysł rzemieślniczy, czy fabryczny, orzeka władza przemysłowa wojewódzka po wysłuchaniu opinii izby przemysłowo-handlowej i izby rzemieślniczej, oraz po zasięgnięciu opinii właściwej izby skarbowej i inspektora pracy dane go okręgu. (d.c.n.)

Księżna Czardaszka.

Kino-Teatr**„CZARY“**

Piotrków Legionów 11.

Dzisiaj ostatni dzień po cenach znizowanych, 80 gr. i zł. i 1,20

Król elegancji! Adolf MENJU Mistrz ekranu!

w znakomitym erotycznym niebывale fascyn. dramacie w 8 wielkich akt.

DLA JEDNEJ KOBIETY

Film ten odsłania tajemnice surowej angielskiej etykiety służącej jako płaszczyk dla ludzi BEZ SERCA i BEZ SUMIENIA

Na scenieGościnne występy pierwszego polsk. teatru szkiców artyst. »**MASKA**«**PROGRAM ZALECANKI (wycinanki)**

16 Nr. 16

Rena Lubicz-Korszówna, Halina Warkowiecka, Jerzy Lubicz

INDYJSKI TANIEC —: odtańczy Helena Piotrowska**Rena Lubicz-KORSZÓWNA** odśpiewa »**JEDNA MOCNA**«**DOBRA PARA** —: Halina Warkowiecka i Jerzy Granowski

dek. JERZEGO LUBICZA —: Konferencjer JERZY LUBICZ

**TEATR****„ODEON“**

Piotrków, Aleja 8-go Maja 11.

OD WTORKU! 25 paźdz. i dni następn. OD WTORKU!

Wielki dramat wojenny z życia rosyjskiego w 8 akt.

JEJ KRÓLESTWOW roli gł. przepiękna czarująca **Corinne GRIFFITH**NAD PROGRAM! **Arcywesoła farsa w 2-ch akt.****NA SCENIE! — występy artystów — NA SCENIE!****Lewi DOR duet taneczny Lewi DOR****Iwasiew WORONCEWICZ**

duet operetkowy — Oryginalny — duet operetkowy

KINO-TEATR**„APOLLO“**

PLAC TARGOWY

OD CZWARTKU 27 paźdz. i dni nast. OD CZWARTKU

Potężny 6-cio aktowy dramat współczesny

KAPRYS UCZCIWEJ KOBIETYW roli gł. z **Helena MAKOWSKA** W roli gł.

NAD PROGRAM! „Minuta przed północą“ wspaniała farsa

NA SCENIE! — NA SCENIE!**WYSTĘPY ARTYSTÓW**

Początek o 5-ej wieczorem w Niedzielę i święta o 3-ej po poł.

ności otrzymała paszporty, przyznając, że mogły tu wyrzucić pewien nacisk nalegania.

W całej tej sprawie przewija się stale postać Goldenberga. Wiemy o nim bardzo wiele. Znal się on z Manieckim już od czasu okupantów, czuje jakąś niezwykłą sympatię do referatu paszportowego. Już za czasów Wnuka przebywał ten jego — mój — na korytarzu sądowym. A przecież Goldenberg nigdy nie brał paszportu, ani karty łowieckiej — istniały więc inne interesy, wiążące go z referentem M. Urząd Wojewódzki po ilustracji zarządza przeprowadzenie u niego rewizji i wówczas uczestnik kazirodzkiego związku z Manieckim znika. Natomiast zjawia się pani Maniecka rzekomo z mięsem, którym Goldenberg nigdy nie handlował. Pani M. wraca do domu, gdzie zgodnie z przeprowadzonym później dochodzeniem rozpoczyna się niszczenie najrozmaitszych papierów, trwające od godz. 9 rano do 2-ej po poł., wreszcie pani M. wyjeżdża w tym samym kierunku, co Goldenberg.

Goldenberga nazywano ogólnie „pośrednikiem do spraw paszportowych“ i ta definicja mówi sama przez się, co robił ów tajemniczy jegomość na korytarzach starostwa.

Jak widzimy więc związek pomiędzy Manieckim i Goldenbergem jest całkowicie ustalony i należy jedynie stwierdzić, jak ostrożnym był Urząd Prokuratorski oskarżając Manieckiego jedynie o „umyślność“.

Goldenberg odegrał dużą rolę w całej sprawie i ta rola jego właśnie jest przyczyną tak olbrzymiej ilości wydanych przez starostwo paszportów.

W okólniku Nr. 31 została wskazana ilość paszportów, jakie ewentualnie mogą być wydane przez starostwo; ilość ta wynosi — 15 sztuk w ciągu roku. Tu na stole sędziów —

skim leży zakwestjonowanych 82 paszporty, a ileż jest tych, które zakwestjonowane nie zostały. Motywy życiowe tego faktu jakie wskazałem odegrały dużą rolę.

Ta ilość właśnie musi przedewszystkiem zwrócić baczną uwagę władz sądowych, bowiem należy ona do charakterystycznych momentów całokształtu sprawy.

W paszportach ulgowych kuracyjnych musi być stwierdzone świadectwo stwierdzonej niezamożności i bezwzględnej konieczności leczenia się za granicą.

Cena paszportu określono na 25 złotych franków — tej definicji nie możemy pominąć, albowiem w resorcie M. S. W. trzeba stosować wydane przezeń rozporządzenia.

W dniu 8. 8. następuje wydanie ustawy o opłatach paszportowych, która jest ustawą skarbową, noszącą charakter prohibicyjny. Wszystkie rozporządzenia następnego wydania zostały z ramienia Ministerstwa Skarbu w porozumieniu jedynie z M. S. W. Paszporty ulgowe dzieliły się zasadniczo na trzy grupy: paszport dla kształcących się lub udających się dla badań naukowych, dla udających się na kurację, lub dla celów społecznych.

Przy wydawaniu tych paszportów były wymagane dwa świadectwa: bezwzględnej konieczności kuracji za granicą oraz stwierdzenia stanu niezamożności; rozporządzenie to było wydane w interesie Skarbu; poza tym wymagana jest tu jeszcze terytorjalna właściwość — zamieszkanie w danym starostwie od 6 miesięcy.

Świadectwa lekarskie wydawał Urząd Zdrowia przy starostwie. Starosta jest zwierzchnikiem lekarza powiatowego, nie może mu jedynie wydawać poleceń natury lekarskiej.

Świadectwo lekarskie wydaje się

na skutek podania petenta, które musi być zatwierdzone nie w sposób negatywny, czy pozytywny, tylko w sposób stwierdzający bądź stan zdrowia bądź choroby. Po opisie choroby następował wniosek o bezwzględnej konieczności wyjazdu za granicę, klauzula stwierdzająca, że świadectwo wydane jest dla pewnych celów. Wszystko to jednak nie przesądza samego zatwierdzenia sprawy.

Opis choroby nie interesuje starostę, najważniejszy dla niego jest wniosek, co zaś do samej redakcji jego — starosta mógł być nakazać wyraźną definicję.

W tym miejscu prok. Paciorkowski wymienia poszczególne paszporty nielegalne, przysiadające na poszczególne oskarżonych.

Cena, mająca za zadanie powstrzymać wyjazd za granicę, obejmuje ryczałtową szkodę, którą ponosi Państwo wskutek wywozu za granicę waluty przez różne osoby. Moralna szkoda jest b. doniosła.

Urząd Prokuratorski popiera w całej rozciągłości akt oskarżenia.

O godzinie 5 po poł. rozpoczął oskarżenie drugi z kolei przedstawiciel Urzędu Prokuratorskiego, p. Grabowski. Rozpoczął swe oskarżenie wśród zaiste niezwykłych warunków: sala przepelniona po brzegi wytworną publicznością, wśród której przeważają pp. sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, aplikanci, sekretarze, a wśród ław za ogrodzeniem — góruje jak zwykle w sensacyjnych procesach pleć piękna. Można zaryzykować twierdzenie, że od sprawy Macocha mury sali I Wydziału Karnego takich rzęs nigdy w sobie nie mieściły.

O młodym prokuratorze p. Grabowskim dużo u nas mówiono, oskarżenie jego — jak, jak się wszyscy słysz

nie spodziewali — miało być punktem kulminacyjnym w tym procesie — jednakże nikt nie spodziewał się usłyszeć tego, czegośmy wczoraj byli świadkami. Oskarżenie p. Grabowskiego było takie potężne i tak ściśle do mistrzowsku przeprowadzone, że wprost brak słów dla określenia go. Mowa prokuratora Grabowskiego, wypowiedziana z kilkoma przerwami, rokuje mu wielką przyszłość w sądownictwie.

Nie silimy się powtórzyć oskarżenia p. prokuratora Grabowskiego, pragniemy jedynie przytoczyć o czym p. Gr. mówił. A więc przede wszystkim p. prokurator scharakteryzował cały proces, podkreślając jego wszystkie przykre strony, tem przykrzejsze, że na ławie oskarżonych siedzą trzej ludzie, trzy — jednostki społeczne, zajmujące wybitne stanowiska w hierarchii urzędniczej; jeden z nich piastował godność przedstawiciela władz administracyjnych w powiecie, drugi był jego zastępcą, trzeci zaś referentem najważniejszych wydziałów w urzędzie. I tym to trzem ludziom, trzem sługom państwa powierzono dobro publiczne, pokładając w nich pełne zaufanie, podczas gdy oni zaufanie to nadużyli i znaleźli się w kolozji z kodeksem karnym. Druga część sprawy znajduje się już w samym akcie oskarżenia. Jeśli zaś chodzi o tło tej nieczystej sprawy, to jest ono dziwnie zaciemnione, jakby znajdowało się za mgłą. Dalej prokurator udowodnia, wszystko to, co składa się na zastosowanie artykułu 657 Kod. Karnego. Jeśli chodzi o wysokiego urzędnika, jakim w danym wypadku jest starosta Fijałkowski i polemizuje z wyrażeniem się jednego z obrońców o tło tej sprawy, twierdząc, że właśnie nikt inny, jak tylko sama obrona tło tej sprawy „zrobiła“ i

Cykl: Z wędrowki po szerokim świecie.

U brzegów Morza Północnego.

W przeciwieństwie do głównych miast Holandji, Amsterdamu i Rotterdamu, miast, gdzie koncentruje się gorączkowa praca, ruch, a tem samem i zgiełk, — Haga jest miastem cichem, spokojnem a przedewszystkiem wygodnem. Pełno tu ogrodów, pięknych pałaców, malowniczych zakątków, choć niemniej też Haga, zwłaszcza jej centrum cieszy się charakterem poniekąd wielkomiejskim. Są tramwaje, automobile, eleganckie restauracje i kawiarnie, jak również wspaniałe sklepy i magazyny. Ulice czyste nie znają błota i kurzu.

Ponieważ Haga nie będąc stolicą kraju, jest jednak stałą rezydencją królowej, siedzibą rządu, parlamentu i ważniejszych urzędów, nazywana jest często „holenderskim Waszyngtonem“.

Przed wojną Haga odgrywała znacznie większą rolę w życiu polityki międzynarodowej, ponieważ tam w słynnym Pałacu Pokoju urzędował Trybunał Międzynarodowy.

Pałac Pokoju w Hadze, mieszczący się w najpiękniejszej dzielnicy miasta, jest wspaniałym zamkiem, ufundowanym przez jednego z amerykańskich milionerów, częściowo rządu głównych mocarstw. Przeróżne podarunki ze strony tych mocarstw złożyły się na bogate wewnętrzne urządzenie pałacu. Brak jedynie podarunku ze strony rządu polskiego, co zresztą jest usprawiedliwione, ponieważ w czasie, gdy budowano Pałac Pokoju Polska jako państwo nie podległa nie istniała jeszcze. Inna rzecz, że z chwilą odzyskania niepodległości powinniśmy przez odpowiedni prezent, służący do upiększenia tego gmachu zadokumentować nasze zamieszkanie do pokoju.

Niedaleko oddalona od Hagi jest miejscowość Scheveningen, jedna z największych i najpiękniejszych miejscowości kąpielowych nad brzegami Morza Północnego. Komunikacja z Hagi jest niezmiernie ułatwiona, gdyż co kilkanaście minut kursują za małą opłatą pociągi elektryczne do tej miejscowości.

Jadąc do Scheveningen zauważyć można ciekawe zjawisko. Wszędzie, gdy się chce iść nad morze, to schodzi się z góry na dół. Nikt sobie inaczey morza nie może wyobrazić. W

Holandji natomiast jest odwrotnie.

Ponieważ Holendrzy chcą mieć własny kawałek kraju, wogóle ziemie pod nogami odepchnęli morze, zaczęli budować wsie i miasta, — przeto idąc z ładu ku morzu, idzie się pod górę. Haga, Amsterdam, jak i inne miasta Holandji położone są więc o kilka metrów niżej od poziomu morza. Dlatego też tramwaj do Scheveningen idzie pod górę.

Ażeby zrozumieć to zjawisko trzeba przestudować ogromnie ciekawe urządzenia wodne w Holandji, trzeba na własne oczy zobaczyć te liczne kanały i śluzy, wtedy dopiero przyjdzie właściwe zrozumienie całego ogromu tej pracy, jaką sprytni Holendrzy włożyli w urządzenie swego kraju.

Morze w Scheveningen, którego potężne fale burzą się gwałtownie wskutek silnych i mroźnych wiatrów z Islandji — przedstawia już całkiem groźny majestat Północy. Ołowiane chmury pędzą w szybkim biegu, nadając morzu specjalny koloryt, zmieniający się niemal co chwilę.

Widmy piaszczyste ciągną się na kilkadziesiąt metrów ku morzu i rozszerzają się nieustannie przez wrzynające się w morze t. zw. „ostrog“, czyli małe wąskie łamy, o które z

wściekłością rozbijają się fale, zostawiając w okolo nich piasek. W tem to sposób ład holenderski powiędza się nieznacznie, ale bez przerwy.

Brzeg morski w Scheveningen na szerokości kilku kilometrów zabudowany jest wspaniałymi hotelami, wśród których wyróżnia się imponująca wielkością „Kurhaus“. Od tego ostatniego gmachu wychodzi na pół kilometra w morze olbrzymi most ze lazny, służący za promenadę. Na końcu tego długiego pomostu, w okolo już otoczony falami, stoi okrągły pawilon restauracyjny, w którym w lecie odbywają się koncerty. Z okien pawilonu można doskonale obserwować morze pełne, na którym od czasu do czasu mignie się za głowa łódź rybacka.

Słońce jednakże bardzo rzadko jest tu gościem, a kiedy zawita nareszcie, Scheveningen napelnia się kuracjuszami z Hagi i z dalszych stron Holandji.

Scheveningen wywiera na obcych tyle jakiegoś dziwnego uroku, właściwego tylko pewnym okolicom północnym, że zwykle z zalem opuszcza się tę miejscowość.

L. Wik.

Księżna Czardasza.

podnosi to tło, chcąc je właśnie jak najgłębiej ukryć przed Sądem.

Z 3-ch oskarżonych prokurator uważa jedynie p. Bielskiego za przestępcę o „czystych rękach”, który tła nie chce tać i nie broni się przed światłem rzucanym na tę sprawę.

P. prokurator twierdzi, że starsosta F. z całą świadomością popełnił przestępstwo, czego najlepszym dowodem jest fakt, że, gdy referent M. zwrócił staroście uwagę przy wystawianiu paszportu panu Lempickiemu dla „tego pana nie wolno nam wystawić paszportu” — Fijałkowski rozkazał krótko „ja tak chcę — paszport proszę wydać”.

B. w. prez. Hugo Mantey nie przyszedł, — jak to może zechce przedstawić obronę — by znieść oskarżenia, nie — dla pana Manteya p. Fijałkowski jako starosta przestał już istnieć i porachunków z nim przed Wysockim Sądem załatwić nie będzie.

W dalszym ciągu p. prokurator Grabowski poddaje bardzo surowej krytyce niektórych świadków obrony, którzy albo nie na korzyść oskarżonych, nie powiedzieli, albo popisywali się przed Sądem swym dowcipem i zatrzymuje się dłużej nad zeznaniami inż. Majznera i Dawida Mianca. Do zeznań świadka Pluta prokurator przykłada specjalne znaczenie: Otóż ten świadek obrony wprowadza zdaniem prokuratora do sprawy politykę. Świadek Pluta przyszedł zanulować zeznania Chmyzowskiego, człowieka starszego, poważnego, z a s t u g u j ą c e g o z e wszęch miar na zaufanie Sądu. A właśnie ten Pluta niby jako wykładnik opinii publicznej (!) conajmniej Piotrkowa, a może i powiatu, a nawet całej ziemi piotrkowskiej, wyraził nie powiedział przed Wys. Sądem, „gdy Fijałkowski przyjechał z Chelma, to przywiózł on ze sobą, powiew lewicowy, wtedy prawica jemu się natychmiast przeciwstawiła”. W ten sposób Pluta reprezentuje jak gdyby całą prawicę ziemi piotrkowskiej, a ja zwracam się do niego z zapytaniem — czy prawica urzędowała przeciw temu gremjalnie demonstracje czy kolektywne prawicy upoważnił pana. Panie Pluto do wyrażenia opinii całej masy społecznej?

I ja mu odpowiem: — „Nie! Nikt Pana do tego nie upoważnił, — natomiast Chmyzowski był rozumnym prawnikiem i właśnie nikt inny, jak tylko Chmyzowski ma prawo do reprezentowania prawicy.

Zakończając krytykę świadków obrony prokurator dłużej zastanawia się nad zeznaniami ks. kanonika Potrzebskiego, którym przypisuje niezmiernie wielką wagę: „W zeznaniach ks. Potrzebskiego przebiega z każdego słowa szlachetność i jeśli doszukiwać się jasnego tła, to stworzył je nikt inny, jak właśnie ks. Potrzebski w tym momencie, gdy poruszał sprawę rodziny Fijałkowskich”.

Prokurator widzi na ławie oskarżonych 3 ludzi, lecz drogi, którymi szli do tej ławy są różne i każdy zapyta w jaki sposób oskarżeni tam się znaleźli, czy była to długa droga, czy też sytuację tę wywołał wypadek. W tym miejscu prok. Grabowski stawa w wyobraźni Sądu i wszystkich słuchaczy „ławy psychiatrów” i gdy taka ława w tym oto procesie była obsadzona, to wtedy biegli określiliby oskarżonych w następujący sposób:

— To „coś”, co przywiódło na ławę oskarżonych, to było: u Fijałkowskiego — pycha, Manieckiego — alkohol, a Bielskiego — filozofia prawa administracyjnego.

I uzasadniając te trzy określenia prokurator Grabowski w słowach nader barwnych uprzytomnia się — dziom, jak to pan Fijałkowski kazał się oczekiwać obywatelom z kwiatami, a potem gdy upiór pierwszy odegrał rolę — kazał to uczynić tylko u rzędnikom. Prokurator poczytuje staroście Fijałkowskiemu za złe, że zamówił w restauracji obiad dla 20 u rzędników, na którym to obiedzie odegrał pierwszą rolę, czynił honory gospodarza domu, lecz przed płaceniem rachunku ulotnił się.

Drobiazgowo prok. Grabowski rozwodzi się nad urządzeniem instalacji do oświetlenia elektrycznego w mieszkaniu p. starosty do nabycia luksusowej armatury, bardzo surowej krytyce poddaje zeznanie p. Majznera b. dyrektora elektrowni, przechodzi do umebłowania p. starosty, a wreszcie — do ról, jakie w całej tej aferze odegrali Goldenberg i Dawid Minc.

Niezmiernie poważnie traktuje p. prokurator sprawę blankietów paszportowych, wystawionych in blanco, gdyż z takich myśli korzystał — oczywiście za bardzo wysoką opłatą — żywy wywrotowiec, antyinstytucjonalista. Zdaniem prokuratora kontrola blankietów paszportowych w starostwie piotrkowskim nie było prawie żadnej, a nadto nie zachowywano żadnej ostrożności i nie zabezpieczono tych blankietów przed ewentualną ich kradzieżą, gdy tymczasem starosta, piastując tak wysokie stanowisko, powinien był w całej rozciągłości zrozumieć ważność blankietów paszportowych powierzonych jego nieczuj. Prok. Grabowski widzi „współpracę” Fijałkowskiego z Manieckim, która pod każdym względem szła na szkodę Skarbu i Państwa Polskiego, natomiast Bielski w oczach prokuratora jest reprezentantem tych uczciwych, pracowitych i cichych urzędników w starostwie, jak np. Cebertowicz, Świątkowska; On to walczył ze światem Fijałkowskiego i Manieckiego.

W dniu dzisiejszym punktualnie o godzinie 9 i pół rano będzie kontynuował swe oskarżenie p. prokurator Grabowski.

Z KINO-TEATRU „CZARY”.

Onegdaj w kinie „Czary” odbyła się uroczysta premiera jednego z najbardziej fascynujących filmów sezonu p.t. „Dla jednej kobiety”. Adolphe Menjou kreując rolę główną wznosi się w tym obrazie na wyżyny swego talentu. Głęboko psychologicznie opracowana rola oficera gwardji angielskiej podstępem skompromitowanego, usuniętego za tę podstępą kompromitację z armji, zmuszonego wskutek tego do zerwania z ukochaną kobietą jest jedną z najlepszych kreacji tego mistrza ekranu.

Dla jednej kobiety — to film, który ilustruje niezdrowe stosunki towarzyskie, panujące do niedawna w arystokracji; skandale i skandaliki, których ofiarą padają najczęściej ludzie niewinni. W tym filmie ofiarą tych intryg pada Adolphe Menjou.

Film wyreżyserowany jest z niebywałą precyzją. Każda drobnostka jest w nim wywypuklona, na każdy szczegół położony jest nacisk. Najbardziej dramatyczne momenty są jednak oświetlone tak subtelnie, że chwilami brak słów zachwytu.

Na scenie z niesłabnącem powodzeniem występuje teatr artystyczny „Maska” z ulubienicą publiczności piotrkowskiej — p. Reną Lubicz.

Dzisiaj jest w czwartek obraz pt. „Dla jednej kobiety” wyświetla się po raz ostatni po cenach zniżonych 80 gr. 1 zł. i 1.20 w łoży.

Poszukuje pokoju z kuchnią ewentualnie pokoju — warunki do umowy. Wiadomość w administracji «Głosu Tryb.» 11968

CHIROMANTEKA „Marmona”, Piotrków Trybunalski, Kaliska 23. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. 11015

Pani „ZOSIATKO” ma list POSTE-RESTANTE Piotrków Tryb.

4 zł. 95 gr. Prenumerata mieszana obu bibliotek «Roju» za kwartał IV. 1927 r.

- I. Biblioteka powieściowa. 519. Wanda Melcer - Rutkowska - «Narzeczony z Angory»... 520. Laurids Bruun - «Niepocieszona wdowa»... 521. A. Zarzycka - «Dzikuska»... 522. Louis Hemon - «Pięściarz Malone»... 523. Ghesterton - «Niewinność ojca Browna»... 524. Szmielew - «Kelnar»... II. Biblioteczka hist.-geogr. z cyklu szpiegowskiego. 84. Władysław Mergal - «Tajmni szpiegostwa czeskiego»... 85. Stan. Strumph - Wojtkiewicz - «Lindbergh»... 86. Hanna Skarbek - «Trująca syrena Andaluzyi»... 87. «Szpiegostwo w Polsce»... 88. Dr. J. P. Zajczkowski - «Badmajew i Mikołaj II»... 89. Zofia Dromlewickowa - «Spadek którego nie było».

Two Wyd. «ROJ» s. z o. o. Warszawa, Kredytowa 1. P. K. O. 9880.

Obwieszczenie

Nr. 869-27. Komornik przy Sądzie Okręgowym rew. I pow. Piotrkowskiego, w Piotrkowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C. ogłasza, iż w dniu 7 grudnia r. 1927 o godz. 10 z rana w Rozprzy w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach Władysława Figla, za dług Abramowi Szajnertowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1000 zł., należących do tegoż Figla, a mianowicie: Lokomobili i szmergelmaszyn.

Komornik Sądowy: Ludwik Grabowski. 11977

Obwieszczenie

Nr. 859-27. Komornik przy Sądzie Okręgowym rew. I pow. Piotrkowskiego, w Piotrkowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C. ogłasza, iż w dniu 15 listopada r. 1927 o godz. 10 z rana w majątku Plucice, gm. Gorzkowice, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach majątku Plucice u Leona Jajdza, za dług Abramowi Szajnertowi, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 2200 — zł., należących do tegoż Jajdza, a mianowicie: 2-ch par koni i 2-ch krów.

Komornik Sądowy: Ludwik Grabowski. 11978

NA RATY lub za gotówkę sprzedam domek: 3 stacje — wozownia, komórki, sad warzywny, częścią owocowy. Wiadomość u zegarmistrza Ciężńskiego, ul. Piłsudskiego Nr. 79 od godz. 9 — 11 i od 3 — 6 po południu. 118.95

Choroby skórne i weneryczne D-r. med. FAJMAN przyjmuje od 12 — 2 i od 4 1/2 — 7, ul. Piłsudskiego 2. 67 II piętro

D-r. med. MORÖNBERG AKUSZER I GINEKOLOG. Przyjmuje od 11 — 12 54-7. Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego 55.

Dr. M. BIRAMS Sienkiewicz 12. Choroby wewnętrzne i dz. ecinna. Analizy lekarskie.

Naświetlanie lampą kwarcową. LEKARZ — DENICYSTA 11829

K. LEWKOWICZ Piotrków Trybunalski, Kaliska 14, lewa oficyna, II piętro. Przyjmuje przez niedzielne 9-1, 3-7.



«LOUVRE» Piotrków, Kaliska 3. Przyjmuje roboty w zakresie kucnierstwa wchodzące. Robota wykwalifikowana i solidna, wykonana przez warszawskich kucnierzy. 11913.

PRZEPISY NA MASZYNIE Legjonów 2

KSIĄZKI wojskowe, wydane przez PKU w Piotrkowie, Józefowi s. Joachimowi, kawnikowi, rocznika 1887, ze wsi Brudaki, gm. Bogusławice, która się spaliła — unieważnia się.

ZAGINAŁ weksel na 100 zł. z wystawienia Józefa Manuela zam. w Szydłowcu p. Piotrków, weksel ten unieważnia się. 11980

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU w Piotrkowie na nazwisko Bolesława Orskiego zam. w Twardostawicach gm. Szydłów. Książeczkę się niniejszem unieważnia 11966

INTELEKTUALNA i sprytna PANIENKA poszukuje zajęcia w sklepie jako ekspedientka lub kasjerka. Laskawe zgłoszenia dla „Marii” proszę składać w administracji „Głosu Tryb.” ul. Legjonów 2.

ZAGINAŁ notes, zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU Piotrków na nazwisko Stanisława Maciejaka, zam. we wsi Karlin, gm. Szydłów — oraz 4 fotografie. Laskawalaska zechce zwrócić pod powyższym adresem za nagrodą. 11976

DO SPRZEDANIA męskie palto A-1 3-go Maja Nr. 20 m. 2 part. od godz. 9 do 1-ej. 11979

Poszukuję 2-pokojow. mieszkania z kuchnią, światłem elektrycznym i wszelkimi wygodami w śródmieściu. Warunki obojętne. Wiadomość: ul. Piłsudskiego 52, m. 6 lub telefon Nr. 209. 11392

SKLEP z urządzeniem (może być i z towarem) w najlepszym punkcie Piotrkowa oraz mieszkanie dwupokojowe z kuchnią tymże domu są do odstąpienia. Adres poda administr. «Głosu Tryb.» w Piotrkowie, Legjonów 2. 11889

Włosów wypadanie, lupież, łysienie usuwane „Esencja Chinowo-Chmielewa” (z Rogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16 w Warszawie. 11863